



---

## **Droga Krzyżowa**

---

Rozważania drogi krzyżowej napisane przez Kardynała Karola Wojtyłę (późniejszego Papieża Jana Pawła II) w 1976 roku.

---

### **Wprowadzenie**

W tym rozważaniu postaramy się iść śladami Pana na drodze, która wiodła z pretorium Piłata do Wzgórza Trupich Czaszek, zwanego po hebrajsku "Golgota" (J 19,17). Do dzisiaj tę drogę nawiedzają pielgrzymi z całego świata przybywający do Ziemi Świętej. Szedł nią również nasz Ojciec Święty (Paweł VI), otoczony olbrzymim tłumem tubylców i przybyszów. Droga Krzyżowa Pana Naszego Jezusa Chrystusa jest historycznie przywiązana do tych miejsc, po których prowadziła. Równocześnie jest ona przeniesiona na bardzo wiele miejsc, gdzie wyznawcy Boskiego Mistrza pragną w duchu postępować za Nim, podobnie jak na drodze jerozolimskiej. W sanktuariach takich jak Kalwaria Zebrzydowska pobożność pasyjna wiernych rozbudowała nabożeństwo Drogi Krzyżowej do wielu stacji. Zwyczajnie jest tych stacji w naszych kościołach czternaście; podobnie jak w Jerozolimie, pomiędzy pretorium a bazyliką Grobu Chrystusowego. Teraz więc zatrzymajmy się przy nich w duchu i rozważajmy Mękę Pana Jezusa dźwigającego krzyż.

---

### **Stacja pierwsza - Pan Jezus na śmierć skazany**

#### **ROZWAŻANIE**

Wyrok Piłata został wydany pod naciskiem arcykapłanów i tłumu. Wyrok śmierci przez ukrzyżowanie miał zaspokoić ich żądania; miał być odpowiedzią na wołanie: "... ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!" (Mk 15,13-14 i par.). Namiestnik rzymski odciął się w swoim poczuciu od tego wyroku umywając ręce. Podobnie jak odciął się uprzednio od słów Chrystusa, w których Królestwo Boże utożsamia On z prawdą, z daniem świadectwa prawdzie (J 18,38). I

w jednym, i w drugim wypadku Piłat usiłował zachować niezależność, stanąć niejako "na boku", ale były to tylko pozory. Zarówno ten krzyż, na który skazał Jezusa z Nazaretu (J 19,16), jak i prawda Jego Królestwa (J 18,36-37) przeszła - musiała przejść - przez sam rdzeń ludzkiego jestestwa rzymskiego namiestnika. Taka była i taka jest Rzeczywistość, od której nie można usunąć się na bok, zejść na margines.

A to, że Jezus Syn Boży, był pytany o swoje Królestwo, że był o nie posądzony przez człowieka, że był za nie skazany na śmierć - to wszystko stanowi początek ostatecznego świadectwa o Bogu, który "tak umiłował świat" (por. J 3,16).

Stajemy wobec tego świadectwa i wiedzy, że nie wolno nam umywać rąk.

---

## **Stacja druga - Jezus obarczony Krzyżem**

### **ROZWAŻANIE**

Rozpoczyna się egzekucja, czyli wykonanie wyroku. Skazanego na ukrzyżowanie Jezusa trzeba obarzyć krzyżem, podobnie jak dwóch innych skazańców, którzy mają być objęci tą samą egzekucją. "Policzony został pomiędzy przestępców" (Iz 53,12). Podchodzi więc, aby stanąć pod krzyżem, mając całe ciało straszliwie poszarpane i pokaleczone, ociekając krwią na twarzy spod cierniowej korony: "Ecce Homo" (J 19,5). Jest w Nim cała prawda o Synu Człowieczym wypowiedziana przez proroków, prawda o Słudze Jahwe, zapowiedziana przez Izajasza: "Zdruzgotany za nasze winy (...) W Jego ranach jest nasze zdrowie" (Iz 53,5). I jest w Nim jakaś zdumiewająca konsekwencja tego, co człowiek uczynił ze swoim Bogiem. Piłat mówi: "Ecce homo" (J 19,5): Popatrzcie, co uczyniliście z człowiekiem! A poprzez to stwierdzenie przemawia jakby inny jeszcze głos, który zdaje się mówić: Popatrzcie, co w tym Człowieku uczyniliście ze swoim Bogiem!

Przejmujące zaiste zbliżenie. Przejmująca interferencja głosu tego, którego słuchamy z zapisu historii - i tego, który dochodzi do nas poprzez świadomość wiary. "Ecce Homo".

"Jezus zwany Mesjaszem" (Mt 27,17) bierze Krzyż na swoje ramiona (J 19,17). Egzekucja rozpoczęta.

---

## **Stacja trzecia - Jezus upada po raz pierwszy**

### **ROZWAŻANIE**

Jezus upada pod krzyżem; upada na ziemię. Nie uruchamia swych nadludzkich sił, nie uruchamia mocy anielskich. "Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?" (Mt 26,53). Nie prosi o to. Skoro raz przyjął kielich z rąk Ojca (Mk 14,36 i par.), chce go wypić do dna, właśnie tego chce. Dlatego nie uruchamia żadnych nadludzkich mocy, choć ma je do dyspozycji. Mogą się dziwić ci, którzy patrzyli, jak rozkazywał ludzkim słabościom, kalectwom, chorobom, śmierci samej. A teraz - czyż przeczy tamtemu wszystkiemu? Przecież: "... myśmy się spodziewali" - powiedzą po kilku dniach uczniowie w drodze do Emaus (por. Łk 24,21). "Jeśli jesteś Synem Bożym..." (Mt 27,40) - będą prowokowali członkowie Sanhedrynu. "Innych ocalał, siebie samego nie może ocalić?" (Mk 15,31; Mt 27,42) - zawoła tłum.

A On przyjmuje wszystkie te słowa, które zdają się unicestwiać cały sens Jego misji, słów wypowiedzianych, cudów dokonanych. Przyjmuje te wszystkie słowa. Nie chce im niczego przeciwstawić. Chce, aby był zelżony; chce się słać; chce upadać pod krzyżem: chce. Jest do końca, do każdego szczegółu wierny temu słowu: "Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie" (por. Łk 22,42 i par.).

Bóg wyprowadził zbawienie ludzkości z upadków Chrystusa pod krzyżem.

---

## **Stacja czwarta - Jezus spotyka Matkę swoją**

### **ROZWAŻANIE**

Matka. Maryja na drodze krzyżowej spotyka Syna. Jego krzyż staje się Jej krzyżem, Jego poniżenie, hańba publiczna - Jej poniżeniem. Taki jest ludzki porządek spraw, tak to muszą odczuwać otaczający ludzie, i tak to trafia do Jej serca: "... a duszę Twoją przeniknie miecz" (Łk 2,35). Słowa wypowiedziane wówczas, gdy Jezus miał czterdzieści dni, w tej chwili się spełniają. W tej chwili dosięgają takiej pełni, jak nigdy przedtem. Idzie więc Maryja, przebita tym niewidzialnym mieczem, w stronę Kalwarii swojego Syna i swojej własnej. Pobożność chrześcijańska widzi Ją z owym mieczem w sercu i w ten sposób maluje lub rzeźbi: Mater Dolorosa. O Ty, któraś współcierpiała! - powtarzają wierni. Czują, że trzeba tak właśnie wyrazić tajemnicę tego cierpienia. Chociaż jest ono Jej własne, choć dotyka Ją samą w głębi Jej macierzyńskiej istoty - to jednak pełną prawdę o niej wyrażamy

mówiąc, że jest współcierpieniem. Należy do tej samej tajemnicy, stanowi poniekąd jedność z cierpieniem Syna.

---

## **Stacja piąta - Szymon Cyrenejczyk pomaga nieść Krzyż Jezusowi**

### **ROZWAŻANIE**

Szymon z Cyreny wezwany do dźwigania krzyża (por. Mk 15,21; Łk 23,26) z pewnością nie chciał go dźwigać. Został więc przymuszony. Szedł obok Chrystusa pod tym samym ciężarem i użył swoich barków, skoro barki Skazańca okazywały się za słabe. Był tak blisko, bliżej niż Maryja, bliżej niż Jan, którego - choć mężczyzna - nie wezwano, aby pomagał. Wezwano jego, "Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufina" - jak zanotuje św. Marek (Mk 15,21). Wezwano i przymuszono.

Jak długo trwał ten przymus? Jak długo tak szedł obok, zaznaczając, że nic go nie łączy ze Skazańcem i z Jego winą, i z Jego karierą? Jak długo tak szedł, wewnątrznie oddzielony ścianą obojętności dla Człowieka, który cierpi? "Byłem nagi, byłem spragniony, byłem więźniem" (por. Mt 25,35.36); dźwigałem krzyż (...), czy wzięłeś go ze Mną, czy naprawdę do końca wzięłeś go ze Mną?

Nie wiadomo. Św. Marek tylko podaje imiona synów Cyrenejczyka, a tradycja utrzymuje, że należeli oni do wspólnoty chrześcijan otaczających św. Piotra (por. Rz 16,13).

---

## **Stacja szósta - Weronika ociera twarz Jezusowi**

### **ROZWAŻANIE**

Tradycja też doniosła nam o Weronice. Może jest ona jakimś dopowiedzeniem sprawy Cyrenejczyka. Bo tutaj właśnie wiadomo, że chociaż jako niewiasta nie stanęła do dźwigania krzyża, nie została też do tego przymuszona - to przecież z całą pewnością ona wzięła z Jezusem krzyż. Wzięła tak, jak umiała, jak w danej chwili mogła, jak dyktowało jej serce: otarła Jego twarz.

Jak podaje dalej Tradycja, a szczegół ten wydaje się łatwo wytłumaczalny, na płótnie, którym tę Twarz otarła, odbiło się Oblicze Chrystusa. Właśnie

dlatego, że było tak bardzo skrwawione i spocone, mogło pozostawić swój ślad i zarys.

Jednakże sens tego szczegółu można odczytać jeszcze inaczej, gdy nawiążemy do eschatologicznej mowy Chrystusa. Wielu zapewne jest takich, którzy wtedy zapytają: "Panie, kiedyśmy Ci to uczynili?" A Jezus odpowie: "Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (por. Mt 25,37-40). Odbija bowiem Zbawiciel swe podobieństwo na każdym, nawet najmniejszym uczynku miłości, tak jak na chuście Weroniki.

---

## **Stacja siódma - Jezus upada po raz drugi**

### **ROZWAŻANIE**

"Ja zaś jestem robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzkie i wzdarty u ludu" (Ps 22/21, 7). Słowa psalmisty - proroka, znajdują swe pełne urzeczywistnienie na tych ciasnych, stromych uliczkach Jerozolimy, w ciągu ostatnich godzin, które dzielą to miasto od rozpoczęcia Paschy. A wiadomo, że takie godziny przed świętem bywają także gorączkowe. I uliczki są zatłoczone. W takim kontekście spełniają się słowa psalmisty, chociaż nikt o tym nie myśli. Nie zdają sobie z tego z pewnością sprawy ci, którzy okazują wzdarcę, dla których stał się pośmiewiskiem ten upadający znowu - po raz drugi pod krzyżem - Jezus z Nazaretu.

A On tego chce; chce spełnienia proroctwa. Więc upada z wysiłku, upada z wycieńczenia. Upada z woli Ojca, która się także wyraziła w słowach proroka: upada ze swej woli, bo "jakże spełnią się Pisma?" (Mt 26,54); "Jam jest robak, a nie człowiek" (Ps 22/21, 7). A więc nawet nie "Ecce Homo" (J 19,5); jeszcze więcej, jeszcze gorzej.

Jednakże robak nie tylko pełza przylgnięty do ziemi, gorzej od człowieka, który jak król stworzenia kroczy po jej powierzchni. Robak także toczy drewno, i jak robak toczy sumienie człowieka, wyrzut za grzech. Wyrzut za drugi upadek Chrystusa.

---

## **Stacja ósma - Jezus spotyka kobiety jerozolimskie, które płaczą nad nim**

### **ROZWAŻANIE**

Oto wezwanie do żalu, do prawdziwego żalu, do opłakiwania w prawdzie złych uczynków. Jezus mówił do córek jerozolimskich, które płaczą na Jego widok: "Nie płaczcie nade Mną, ale nad sobą i nad synami waszymi" (Łk 23,28). Nie można się ślizgać po powierzchni zła, trzeba sięgać do jego korzenia, do przyczyn, do całej wewnętrznej prawdy sumienia.

Właśnie to chce powiedzieć Jezus dźwigający krzyż, który zawsze "wiedział, co jest w człowieku" (por. J 2,25) - i zawsze wie, co jest w człowieku. Dlatego On musi pozostawać zawsze najbliższym świadkiem naszych czynów i sądów o tych czynach, które wydajemy we własnym sumieniu. Może nawet daje nam poznać, że trzeba, aby te sądy były spokojne, trzeźwe, obiektywne - mówi: "... nie płaczcie" - a równocześnie związane z całą wymową tej prawdy, że On dźwiga krzyż.

O życie w prawdzie, o chodzenie w prawdzie, błagam Cię, Panie!

---

## **Stacja dziewiąta - Jezus upada po raz trzeci**

### **ROZWAŻANIE**

"Uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej" (Flp 2,8). Każda stacja tej drogi jest jakimś kamieniem milowym tego posłuszeństwa i tego wyniszczenia.

Miarę wyniszczenia uświadamiemy sobie, gdy zaczynamy iść za słowami Proroka: "Jahwe zwałił na Niego winy nas wszystkich... Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze; a Jahwe zwałił na Niego winy nas wszystkich" (Iz 53,6). Miarę wyniszczenia uświadamiemy sobie, gdy widzimy, że znów - po raz trzeci już - upada pod krzyżem. Uświadamiemy sobie, gdy rozważamy, kim jest Ten padający, leżący w prochu ulicy pod krzyżem, przy stopach nieprzyjaznych ludzi, którzy nie szcędzą Mu wszelkich upokorzeń i zniewag...

Kim jest Ten upadający? Kim jest Jezus Chrystus? "On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi, A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego

siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej" (Flp 2,6-8).

---

## **Stacja dziesiąta - Jezus z szat obnażony**

### **ROZWAŻANIE**

Gdy Jezus na Golgocie zostaje z szat obnażony (por. Mk 15,24 par.), myśli nasze zwracają się do Jego Matki, biegną jakby do samych początków tego Ciała, które już teraz, przed ukrzyżowaniem, stanowi jedną wielką ranę (por. Iz 52,14). Tajemnica Wcielenia: Syn Boży przyjmuje Ciało w łonie Dziewicy (por. Mt 1,23; Łk 1,26-38). Syn Boży mówi do Ojca słowami psalmu: "Całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie, aleś mi utworzył ciało" (Ps 40/39 8.7; Hbr 10,6.5). Ciało człowieka wyraża jego duszę. Ciało Chrystusa wyraża miłość Ojca. "Wtedy rzekłem: oto idę, abym spełniał wolę Twoją" (Ps 40/39, 9; Hbr 10,7). "Ja zawsze czynię to, co się Jemu (Ojcu) podoba" (J 8,29). To ciało obnażone pełni wolę Syna i wolę Ojca każdą raną, każdym drgnieniem bólu, każdym zszarpanym mięśniem, każdą strugą krwi, która z Niego się toczy; całym wyczerpaniem ramion, zmiżdżeniem szyi i barków i strasznym bólem skroni. To Ciało pełni wolę Ojca, gdy jest odarte z odzienia i traktowane jak przedmiot kaźni - gdy kryje w sobie ogromny ból sprofanowanego człowieczeństwa.

Na przeróżne sposoby profanowane bywa i dzisiaj ciało człowieka.

Musimy myśleć przy tej stacji o Matce Chrystusa, bo pod Jej sercem, a potem w Jej oczach i w Jej dłoniach Ciało Syna Bożego doznało pełnej czci.

---

## **Stacja jedenasta - Jezus przybity do krzyża**

### **ROZWAŻANIE**

"Przebodli ręce moje i nogi moje, policzyli wszystkie kości moje" (Ps 22/21, 17 i 18). "Policzyli" - jakże prorocze słowo. Wiadomo przecież, że to Ciało jest zapłata. Zapłata wielką jak całe to Ciało: i ręce, i nogi, i każda z kości. Cały Człowiek w największym napięciu: szkielet, mięśnie, system nerwowy, każdy organ, każda komórka - w szczytowym napięciu. "Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie" (J 12,32) - oto słowa wyrażające pełną rzeczywistość ukrzyżowania. Wchodzi w nią i w to straszliwe napięcie, które przenika ręce i nogi, i wszystkie kości; w straszliwe



napięcie Ciała, które przybito jak przedmiot do belek krzyża, aby się wyniszczyło do końca w śmiertelnych konwulsjach. W tę samą rzeczywistość ukrzyżowania wchodzi cały świat, który Jezus ma pociągnąć ku sobie (por. J 12,32). Świat przejawia w sobie ciężenie Ciała zwisającego prawem bezwładności w dół. Z tego właśnie ciężenia pochodzi męka Ukrzyżowanego: "Wy jesteście z niskości, a ja jestem z wysoka" (J 8,23). Pierwsze Jego słowa na krzyżu są: "Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią" (Łk 23,34).

---

## **Stacja dwunasta - Jezus umiera na krzyżu**

### **ROZWAŻANIE**

Chrystus przybity do krzyża, obezwładniony w tej straszliwej pozycji, wzywa Ojca (por. Mk 15,34; Mt 27,46; Łk 23,46). Wszystkie te wezwania świadczą, że stanowi z Nim jedno. "Ja i Ojciec jedno jesteśmy" (J 10,30), "Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca" (J 14,9). "Ojciec mój działa aż do tej chwili - i Ja działam" (J 5,17).

Oto najwyższe, szczytowe działanie Syna w zjednoczeniu z Ojcem. Tak: w zjednoczeniu. W najwyższym zjednoczeniu właśnie wówczas, gdy woła: "Eli, Eli lamma sabachtani - Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?" (Mk 15,34; Mt 27,46). Działanie to wyraża się pionem korpusu, wyprostowanego wzdłuż pionowej belki krzyża, i poziomym ramionem, napiętym wzdłuż belki poprzecznej. Człowiek, który patrzy na te ramiona, może pomyśleć, że z najwyższym wysiłkiem ogarniają one człowieka i świat. - Ogarniają!

Oto Człowiek. Oto Sam Bóg: "... w Nim żyjemy, ruszamy się i jesteśmy" (Dz 17,28). W Nim: w tych rozpiętych wzdłuż poprzecznej belki krzyża ramionach.

- Tajemnica odkupienia.

---

## **Stacja trzynasta - Jezus zdjęty z krzyża i powierzony Matce**

### **ROZWAŻANIE**

Kiedy ciało Jezusa zostaje zdjęte z krzyża i złożone w ramionach Matki, wówczas staje nam znów przed oczyma ta chwila, w której Maryja przyjęła pozdrowienia Gabriela: "Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus (...) a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca Dawida (...) a Jego panowaniu



nie będzie końca" (Łk 1,31-33). Maryja powiedziała tylko: "Niech mi się stanie według słowa Twego" (Łk 1,38); jakby już wtedy chciała wyrazić to, co teraz przeżywa.

W Tajemnicy Odkupienia łączą się z sobą łaska, czyli Dar Boga samego, oraz "zapłata" ludzkiego serca. Jesteśmy w tej Tajemnicy obdarowani Darem z wysokości (por. Jk 1,17), a zarazem kupieni zapłatą Syna Bożego, Jezusa Chrystusa (por. 1 Kor 6,20; 7,23; Dz 20,28).

Maryja, która najbardziej została obdarowana, najpełniej też płaci sercem.

Z tym zaś łączy się przedziwna obietnica, którą wypowiedział Symeon w czasie ofiarowania Jezusa w świątyni: "A duszę twoją własną przeniknie miecz, by wyszły na jaw zamysły serc wielu" (Łk 2,35).

Także i to się spełnia. Ileż ludzkich serc odsłania się przed sercem tej Matki, które tak wielką złożyło zapłatę. A Jezus znowu cały jest w Jej ramionach. Tak było w stajence betlejemskiej (por. Łk 2,16), w czasie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2,14), w Nazarecie (por. Łk 2,39-40) - tak znowu jest i teraz: Pieta.

---

## **Stacja czternasta - Jezus złożony do grobu**

### **ROZWAŻANIE**

Od chwili, gdy człowiek przez grzech odsunięty został od drzewa życia (por. Rdz 3), ziemia stała się cmentarzem. Ile ludzi, tyle grobów. Wielka planeta mogił.

Wśród tych grobów jest jeden, który znajdował się w pobliżu Kalwarii, a był własnością Józefa z Arymatei (por. Mt 27,69). Do tego grobu, darowanego przez życzliwego człowieka, złożono Ciało Jezusa po zdjęciu z krzyża (por. Mk 15,42-46 i par.). A składano je w pośpiechu, ażeby zdążyć przed świętem Paschy (por. J 19,31), które rozpoczynało się o zmierzchu dnia.

Wśród wszystkich grobów rozsianych po kontynentach naszej planety jest jeden Grób, w którym Syn Boży, Człowiek, Jezus Chrystus, zadał śmierć ludzkiej śmierci. "O mors! ero mors tua!" (*I antyfona z Laudes W. Soboty*). Drzewo Życia, od którego odsunięty został człowiek przez grzech, objawiło się ludziom na nowo w Ciele Chrystusa. "Jeśli by kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, a chlebem, który Ja mu dam, jest ciało moje na życie świata" (J 6,51).

I chociaż nadal nasza planeta zaludnia się grobami ludzi, choć rośnie cmentarzysko, na którym człowiek z prochu powstały w proch się obraca (por. Rdz 3,19) - to przecież wszyscy ludzie, którzy patrzą w stronę Grobu Jezusa Chrystusa żyją w nadziei zmartwychwstania.

---

Rozważania te znalazłem na stronie [Christus Rex](#)